

W dniach 5-7 września 2005 r. odbyło się V Zielonogórskie Sympozjum Filozoficzne. Poniżej przedstawiamy wybór tekstów wygłoszonych w ramach sesji „Nauka a religia”. Redaktorem naukowym tych tekstów jest prof. Kazimierz Jodkowski.

Wstęp

Od kilku lat organizowane są w Zielonej Górze sympozja filozoficzne powiązane tematycznie z jakąś inicjatywą rozwijaną przez lokalne środowisko filozofów. Ubiegłoroczne sympozjum inspirowane było w części przez działalność tzw. Zielonogórskiej Grupy Lokalnej „Nauka a Religia”, mającej swoją stronę w internecie oraz wydającą czasopismo internetowe.

Sześćdziesiąt lat temu A. N. Whitehead uznał, że przyszły bieg historii zależy będzie od decyzji istniejących wówczas pokoleń, dotyczących relacji nauka–religia, ponieważ tak silne są symbole religijne nadające sens życiu i tak mocne są modele naukowe pozwalające zmieniać środowisko. Relacja nauka–religia była przedmiotem zainteresowań od zawsze i zainteresowania te rosły w pewnych okresach — udanych rewolucji naukowych. Tak było w przypadku debat astronomicznych po rewolucji Kopernika, Keplera, Galileusza. Tak było po zbudowaniu przez Newtona i jego następców mechanistycznego obrazu świata. A szczególnie ostre dyskusje toczono w związku z teorią ewolucji Darwina. Najwyraźniej istnieje jakaś płaszczyzna styku obu tych dziedzin aktywności intelektualnej i kulturowej, może wzajemnej inspiracji, a może (również i) rywalizacji. Różnorodne poglądy na ten temat, od zgodności do ostrego konfliktu, świadczą przynajmniej o jednym: że obie te dziedziny do pewnego stopnia pełnią tę samą lub zbliżoną rolę. Od dawna mówi się, że każda cywilizacja musi dysponować mitem pochodzenia: skąd pochodzimy, dlaczego istniejemy, jaki jest cel naszej ludzkiej egzystencji? Blisko dziesięć lat temu wysunąłem hipotezę, że II połowa XX wieku to początek okresu przejściowego od dawnej, opartej na chrześcijaństwie i jego systemie wartości, cywilizacji do nowej, postchrześcijańskiej cywilizacji z naukowym, a dokładniej: z ewolucjonistycznym, nowym mitem pochodzenia. Wprowadzaniem nowego mitu pochodzenia zajmują się przede wszystkim ideologowie nauki, tacy jak Richard Dawkins i Daniel Dennett. Dawkins uważa, że

„cywilizacja jest w stanie wojny. Jest to wojna z religijną bigoterią”, a Dennett uważa, że z czasem darwinizm jak wszechrozpuszczający kwas rozpuści wiarę w Boga i związany z nią system moralny. Sami uczeni nie pozostają jednak w tyle i podobne poglądy można znaleźć w publikacjach czołowych uczonych (Mayra, Simpsona, Goulda, Hawkinga i in.).

Dyskusje na temat wzajemnej relacji nauki i religii nie są tylko zajęciem wyrafinowanych intelektualistów. Mają mocne konsekwencje społeczne i polityczne. Dla przykładu Michael Ruse uważa, że współcześni darwiniści inspirując się swoimi poglądami naukowymi, ujawniają mocne liberalne (w amerykańskim sensie tego słowa, czyli lewicowe) zaangażowanie w sprawach polityki i moralności seksualnej. Jego zdaniem współcześni darwiniści walczą z głównymi grzechami politycznej nieprawności: rasizmem, seksizmem i homofobią. Właśnie te powiązania z pozanaukowymi i pozareligijnymi sferami życia powodują, że spory nauka–religia mają tak żywy i emocjonujący charakter.

Współczesne dyskusje na temat relacji nauki i religii obejmują wiele zagadnień. Prezentowane w tym numerze teksty nie mogą być niczym więcej jak tylko cząstkowym głosem w wielkim i niekończącym się sporze o miejsce i rolę obu tych dziedzin aktywności człowieka.

Kazimierz Jodkowski